



Czcij ojca twego i matkę swoją... - cz.1

Dekalog (5) - O nie zawsze łatwych relacjach

Czcij ojca twego i matkę swoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie” - 2 Mojż. 20:12.

Człowiek w swej marnej ludzkiej mądrości kreśli różnego rodzaju nakazy, zakazy prawa i obowiązki. Powstają z tego kolejne paragrafy, ustawy, kodeksy. Jest ich coraz więcej i więcej. Jest ich tak wiele, że człowiek nie jest w stanie ogarnąć swym umysłem wszystkich tych zapisów. Aby być prawnikiem, trzeba skończyć odpowiednie, niełatwe studia wyższe. Ale także wówczas nie jest się w stanie objąć całości zapisów ludzkiego prawa, które jest spisane na tysiącach kartek, dlatego są specjaliści od prawa karnego, cywilnego, handlowego itp. Są też specjaliści wykształceni w „Kodeksie rodzinno-opiekuńczym”. Ktoś kiedyś powiedział, że najtrudniejsze są sprawy najprostsze. Gdy pochylamy się nad dziesięcioma słowami zapisanymi Ręką Najwyższego na kamiennych tablicach, słowa te budzą szacunek, podziw, respekt. Bóg w swej wielkiej mądrości w sposób jasny, nieskomplikowany dał człowiekowi dziesięć reguł postępowania. I choć każdy jest w stanie przyswoić sobie literalne znaczenie tychże praw, jakże trudno wypełnić je wszystkie co do joty, a przestąpiwszy tylko jedno, łamie się wszystkie pozostałe.

Dzisiaj zastanawiamy się nad piątym w kolejności przykazaniem. Wcześniejsze cztery dotyczyły relacji człowieka z Panem Bogiem. Mówiły, że Pan jeden jest, że nie należy czynić sobie obrazów i im się kłaniać, nakazywały mieć szacunek do Imienia i przypominały o uszanowaniu świętego dnia siódmego. Przykazanie: „Czcij ojca twego i matkę swoją, aby przedłużone były dni twoje na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie”, jest pierwszym, które dotyczy relacji między człowiekiem a człowiekiem. Fakt umieszczenia tych słów na kamiennych tablicach i to tuż po przykazaniach dotyczących relacji między Jego majestatem a upadłym człowiekiem, świadczy o ważności zagadnienia. Może także świadczyć, że relacje między dziećmi i rodzicami również w tamtych czasach wymagały szczególnej uwagi. Sformułowanie „czcij ojca...” odnajdujemy jeszcze w siedmiu innych fragmentach Pisma Świętego. Przypominamy sobie na przykład bogatego młodzieńca (Mat. 19:16-21), który pytał Mistrza, co ma czynić, aby dostąpić żywota wiecznego.

Ciekawe jest, że większość ludzi ma w swym życiu

możliwość patrzenia na to przykazanie wpraw z perspektywy dziecka, a później z perspektywy ojca, matki. Czasem zdarza się, że te perspektywy nie znajdują wspólnych płaszczyzn porozumienia. Wierzę, że nie ma to miejsca w oddanych Panu domach.

Cześć dla rodziców

Na kartach Biblii pokazywani są przede wszystkim mężczyźni, ojcowie, głowy rodów, patriarchowie. Jednak w piątym przykazaniu Pan Bóg mówi o obojgu rodzicach. Nie oznacza to, że wcześniej Pan Bóg nie docenił roli matki lub nie wymagał, aby oddawano szacunek niewieście. Znajdziemy zapiski świadczące o znacznej roli kobiet u boku patriarchów; jednym z takich przykładów może być Rebeka. Zastanawiając się jednak nad piątym słowem, nasuwają się pewne pytania:

1. Co oznacza cześć dla rodziców?
2. Czy cześć jest jednoznaczna z posłuszeństwem?
3. Czy możliwe jest okazywanie czci rodzicom, których styl życia nie zasługuje na uznanie? Czy dzieci mogą okazywać cześć rodzicom nawet wtedy, gdy dopuszczają się oni nad nimi przemocy?

Słowo przetłumaczone na „czcić” (Strong 3513) tłumaczone jest także jako „być szanowanym”, „cieszyć się chwałą” lub „czynić uczciwość”.

Realizowanie tego zalecenia odbywa się w naszym życiu na wielu różnych płaszczyznach. Po pierwsze, w jaki sposób mówimy o naszych rodzicach. Czy wśród kolegów w szkole nasi rodzice to Tatusz i Mamusia, czy raczej stary i stara? Czy potrafisz ucałować Mamę czy Tatę na przywitanie? Czy ich widok jest dla Ciebie miły i radosny, czy raczej każde ich słowo Cię denerwuje? Proste gesty przywitania, odnoszenie się do naszych rodziców, sposób mówienia o nich, gdy ich nie ma obok nas to pierwszy, najprostszy sposób oddawania czci naszym rodzicom. Apostoł Piotr pisał tak: 1 Piotra 2:17 - „Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcijcie”. Określenie „króla czcijcie” oznacza uznawanie prawowitej władzy króla, nawet jeśli nie zawsze się zgadzamy z decyzjami głowy państwa. Podobnie jest w naszych domach. Pan Bóg dał pewną władzę ojcu i matce, zatem dzieci powinny uszanować nadane przez Boga prawo do ustalania reguł postępowania, jakich mamy się trzymać. Może inni mają bardziej liberalnych, wyrozumiałych rodziców, ale to twoi rodzice decydują, co jest dla ciebie najlepsze. Nie wymagaj, aby twoi rodzice byli dokładnie tacy sami jak rodzice twojego kolegi lub koleżanki, bo ty sam jesteś inny niż oni. Oczywiście może się zdarzyć, że rodzice podejmą błęd-



na, niesprawiedliwą decyzję lub ich reguły mogą się dziecku wydawać nieracjonalne. Należy jednak pamiętać o dwóch ważnych sprawach. Po pierwsze, rodzice są tylko ludźmi, a mylić się jest rzeczą ludzką. Po drugie, dobry chrześcijański rodzic z pewnością nie chce źle dla swego umiłowanego dziecka. Dlatego też warto jest pamiętać na słowa Salomona, który zachęcał swego syna do zachowywania jego pouczeń. Myślę, że każdemu z naszych rodziców przyświecają te słowa, gdy poucza swe dziecko. Przep. 7:1,2 – „Synu mój! Strzeż moich słów i zachowuj moje przykazania u siebie!

Strzeż moich przykazań, a będziesz żył, strzeż mojego wskazania jak swej żrenicy!”

Czasem zdarza się tak, że rodzic musi także ukarać swe dziecko. Częściej zdarza się to w stosunku do synów niż do córek. Również w takich sytuacjach, choć może łzy lecą z oczu, a myśli są mocno wzburzone, należy pamiętać o należnym szacunku. Karanie jest do wodu miłości. Hebr. 12:5-7 – „I zapomnieliście o napomnieniu, które się zwraca do was jak do synów: Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego ani nie upadaj na duchu, gdy On cię doświadcza; bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłostuje każdego syna, którego przyjmuje.

Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami; bo gdzie jest syn, którego by ojciec nie karał?”

Słowa o oddawaniu czci rodzicom stają się szczególnie ważne, gdy rodzice stają się staruszkami, gdy ich głowę spowija biel. Gdy twarz, niegdyś piękna i gładka, pokrywa się siateczką zmarszczek, jakby mapą skomplikowanych życiowych doświadczeń. Gdy rodzic, zmęczony życiem, dochodzi lat, które nie podobają mu się, wówczas szacunek dla takiego rodzica należy się szczególnie. Pan Bóg wszakże mówił do Izraela tak: 3 Mojż. 19:32 – „Przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca; tak okażesz swoją bojaźń Bożą; Jam jest Pan”. W tym miejscu chcę także przypomnieć, że ten werset można dość często stosować w codziennym życiu nie tylko w stosunku do naszych najbliższych, do naszej rodziny. Możemy codziennie zdawać egzamin z zastosowania tych słów w autobusie, tramwaju, poczekalni czy też na konwencji.

Czy cześć jest jednoznaczna z posłuszeństwem?

Myślę, że nie do końca należy postawić znak równości między oddawaniem czci i szacunku rodzicom a zachowywaniem posłuszeństwa. Z pomocą przychodzi nam ap. Paweł: Efezj. 6:1 –

„Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna”.

Określenie „w Panu” wydaje się być wielce pomocne w tych rozważaniach. Może ktoś wywnioskować, że należy się słuchać jedynie rodziców, którzy są w Panu. Myślę, że apostoł Paweł chciał nam powiedzieć coś innego. Jeżeli jakieś polecenie wydawane przez rodziców jest wyraźnie sprzeczne ze Słowem Bożym, z Pańskimi regułami, to myślę, że dziecko jest zwolnione z obowiązku posłuszeństwa, ale nic nie zwalnia go z oddawania należnego szacunku rodzicom. Ale jest to jedyny wyjątek. W każdym innej sytuacji cześć i posłuszeństwo są ze sobą nierozdzielnie związane. Można w tym miejscu podać przykład nas samych i Ojca niebieskiego. Co z tego, że będziemy oddawać cześć Panu, a jednocześnie będziemy łamać Jego prawo. To tak samo, jakby mówić, że miłujemy Boga, a w nienawiści mamy brata swego, jak mówi święty Jan. Apostoł Paweł pisze, że Pan Bóg nie pozwala naśmiewać się z siebie, a takie postępowanie można uznać za szyderstwo, za naśmiewanie się z samego Ojca. Mędrzec Salomon również przestrzega przed takim postępowaniem: Przep. 30:17 – „Okno, które szydzi z ojca i gardzi sędziwą matką, wydziobią kruki nad rzeką lub zjedzą orłeta”.

Ostrzeżenie jest poważne i choć w dzisiejszych czasach pewnie mało prawdopodobne, aby wypełniło się literalnie, ale jestem pewny, że takie postępowanie nie pozostanie bez kary. Być może kara nadejdzie dopiero, kiedy takie krnąbrne dziecko samo doczeka się potomstwa. Wówczas życie przypomni wcześniejsze nieposłuszeństwo i brak szacunku dla rodziców.

Należy także powiedzieć, że obowiązek oddawania czci i szacunku sięga dalej niż obowiązek posłuszeństwa, który praktycznie ustaje w chwili osiągnięcia dorosłości, co związane jest także z tym, że opuszcza się dom rodzinny, aby stworzyć nową rodzinę. Wówczas oczywiście można słuchać rad rodziców, ale rodzice nie mogą być źli, jeżeli dorosłe dziecko zrobi inaczej.

Rozważając zagadnienie czci i posłuszeństwa, przychodzi na umysł jeszcze jedno słowo, którym jest autorytet. Często mówimy, że żyjemy w czasach, które cechują się brakiem autorytetów. Młodzi ludzie w różnego rodzaju programach publicystycznych często wypowiadają się, że nie mają wokół siebie autorytetów, na których mogliby się wzorować. W tym miejscu pojawia się lekcja dla każdego z nas, którzy jesteśmy już rodzicami. To my musimy dołożyć wszelkich starań, aby stać się dla naszych dzieci autorytetami. Tę lekcję w pierwszej kolejności kieruję sam do siebie. Jestem przekonany, że autorytetu nie można budować przez same nakazy i zakazy bez dawania dobrego przykładu własnym życiem. Jeżeli będziemy autorytetami w wierze, postępowaniu, to automatycznie wzbudzimy w naszych dzieciach posłuszeństwo i cześć. W tym miejscu warto zacytować św. Jakuba: Jak. 3:13 – „Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nace-



chowany mi łagodnością i mądrością”.

Rodzic, który chce cieszyć się autorytetem i szacunkiem u swych dzieci, musi pamiętać o słowach apostoła Pawła z Listu do Efezjan: Efezj. 6:4 –

„A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana”.

W jaki sposób rodzic może pobudzać swe dziecko do gniewu? Jednym ze sposobów jest wydawanie nierozsądnych decyzji lub poleceń tylko po to, aby zaspokoić swoją chęć postawienia na swoim. Innym razem rodzic może popełnić błąd, pomylić się i zdając sobie sprawę z zaistniałego błędu, dalej w nim trwać tylko po to, aby nie przyznać się przed dzieckiem do niego. Jeszcze innym sposobem pobudzania dzieci do gniewu jest łamszenie ich osobowości, powtarzanie, że do niczego się nie nadają, że są nieudacznikami; takie postępowanie sprawia, że dzieci czują się gorszymi i może to wzbudzać ich gniew.

Czy wszyscy rodzice zasługują na cześć?

Myślę, że jest to ważne pytanie, które może nurtować wiele osób, nawet spośród braterstwa. Jest mi może łatwo na ten temat się wypowiadać, gdyż wychowywałem się w prawdziwym „domu”, gdzie panował Dostatek Ojcowskiej Miłości. Ale są w naszej społeczności bracia i siostry, którzy przychodząc, zostawiali swe rodziny. Domy, gdzie może był nadużywany alkohol, gdzie nie szanowano się nawzajem, gdzie panowała przemoc lub po prostu domy nie żyjące według wiary raz świętym podanej. Mędrzec Salomon, którego już cytowaliśmy, napisał słowa, które mogą być odpowiedzią na powyższe pytanie: Przyp. 23:22 – „*Słuchaj swojego ojca, bo on cię zrodził, i nie gardź swoją matką, dlatego że jest staruszką*”.

Sam fakt urodzenia dziecka i dawania mu możliwości dorastania powinien być wystarczającym powodem, aby poświęcone dziecko Boże okazywało cześć i szacunek swym rodzicom. Nie należy postępować tak jak oni; należy kroczyć drogą Prawdy, ale nie można gardzić swymi rodzicami. Nie wiem, jak to jest wzrastać w takim domu, więc może zbyt łatwo przychodzi mi pisać te słowa. Być może z czasem ten zły rodzic zauważy dobre postępowanie dziecka i da mu to coś do myślenia. Być może tym dobrym postępowaniem i okazywaniem szacunku da się pozyskać takiego rodzica i odwróci się on od błędnej drogi.

... Aby przedłużone były dni twoje na ziemi

Jak mówi święty Paweł, jest to pierwsze przykazanie z

obietnicą: Efezj. 6:2,3 – „*Czcij ojca swego i matkę, to jest pierwsze przykazanie z obietnicą: Aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi*”.

Pan Bóg, aby uwypuklić słowa zawarte w przykazaniu, wypowiedział także inne, które mówią, co się stanie z człowiekiem, gdyby ten bluźnił swym rodzicom. W moich myślach nie jestem w stanie wyobrazić sobie sytuacji, kiedy dziecko złorzeczy swej matce, swemu ojcu. 3 Mojż. 20:9 –

„Ktokolwiek złorzeczy swemu ojcu i swojej matce, poniesie śmierć. Złorzeczył swemu ojcu i swojej matce, przeto krew jego spadnie na niego.”

Pan Bóg nie pozostawia żadnych wątpliwości, na co może liczyć człowiek, który dopuszcza się takiego czynu wobec swych rodziców. Pan Jezus, kiedy w wypowiedzi na temat cudzołóstwa, mówił, że nawet samo pożądliwe spojrzenie na obcą niewiastę jest traktowane jako cudzołóstwo. Podobnie może być ze złorzeczeniem rodzicom. Nie trzeba wypowiadać obraźliwych, przykrych słów w stosunku do swych rodziców, wystarczy źle o nich myśleć, aby zostało to uznane za bluźnienie.

Można powiedzieć, że Pismo Święte jest księgą rodzin. Na jej kartach ukazane jest życie rodzin, często w kontekście związków rodziców z dziećmi. Niektóre z nich były wzorowe, inne zaś dalekie od ideału. Historie biblijne pokazują nam także przykłady tych, którzy szanowali swych rodziców i ich dni były przedłużone, i dobrze im się działo na ziemi oraz przykłady tych, którzy byli wrogo nastawieni do ojca, matki. Najdobitniejszym przykładem z pewnością jest Absalom. Młodzieńcowi temu zapewne niczego w życiu nie brakowało, wszakże wychowywał się na dworze królewskim. Jednak jego młodzieńcza ambicja okazała się dla niego zgubna. W swym postępowaniu nie tylko wzgardził swym ojcem Dawidem, nie okazując mu należnego szacunku, nie tylko mu złorzeczył, ale posunął się dalej i zorganizował zbrojny bunt przeciw ojcu, tak że Dawid w trosce o swe życie musiał uchodzić z Jerozolimy. Wiemy wszyscy, jak opłakany był koniec życia Absaloma.

Określenie „abyś długo żył na ziemi” można rozumieć dosłownie. Wówczas tym bardziej należy okazywać staruszkowi szacunek, gdyż być może jego sędziwy wiek może być dowodem na otrzymanie od Pana Boga błogosławieństwa w zamian za wypełnienie piątego przykazania. Myślę, że to sformułowanie może oznaczać także coś innego. Może być obietnicą błogosławieństw, którymi Pan Bóg będzie obdarzał wszystkich tych, którzy będą czcić swych rodziców. Będzie im po prostu łatwiej się żyło na tej ziemi. Słowa piątego



przykazania są wyraźnym dowodem na możliwe do uzyskania rozliczne łaski i błogosławieństwa Boże w doczesnym życiu, w życiu z tej strony zasłony. Warunek otrzymania tych błogosławieństw jest bardzo prosty: Pan Bóg nie chce, abyśmy dokonywali niesamowitych rzeczy, abyśmy wynakładali ogromną pracę – wystarczy czcić ojca i matkę, a będzie się nam dobrze działo na ziemi. W tym miejscu można jeszcze raz przypomnieć cytowane już wcześniej słowa Przyp. 7: 1,2. Każdy z nas może dość łatwo sam odpowiedzieć sobie na pytanie, czy może w tym zakresie liczyć na Boże błogosławieństwo, czy raczej nie.

Podsumowanie

Ze słów piątego przykazania wypływają dla mnie następujące lekcje:

1. Doświadczenie i mądrość osób starszych, połączone z rodzicielską miłością, to doskonała ochrona dla młodszego pokolenia. Pamiętaj, młody czytelniku, że może rady Twych rodziców wynikają z tego, że oni poznali konsekwencje takiego lub podobnego działania na własnej skórze. Chcą Cię chronić przed bólami życia, których skutki poznali przez doświadczenie lub ob-

serwację.

2. Czcić rodziców musisz zawsze, niezależnie czy masz pięć, dziesięć czy pięćdziesiąt lat.

3. Rodzicu, staraj się być autorytetem dla swego dziecka.

4. Dzieci, nie bądźcie znakami czasów końca (2 Tym. 3:2).

5. Fakt, że żyjesz i że możesz czytać Słowo Boże, jest wystarczającym powodem, dla którego powinieneś czcić swych rodziców.

6. Jeżeli chcesz, aby dobrze ci się działo na ziemi, czcij swego Tatusia i Mamusię, a będzie ci się dobrze żyło na ziemi. Będzie tak na pewno, bo obiecał to Ojciec w niebie.

Osobiście chciałbym zasłużyć na te błogosławieństwa i życzyć ich wszystkim.

Olszewski Adam
R-
„Straż”